Nr. 36. Mikołów, dnia 5 Wrzesnia 1931 r. Rok VI.

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. 1.80 zł.

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0,10 zł za wiersz milimetrowy. Reklamy 0,15 zł, za wiersz milimetrowy

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. Telefon nr. 6

Nowy rok szkolny

Stoimy na początku nowego roku szkolnego, który za każdym razem rozpoczyna świeży okres w życiu społecznem, okres niezwykle ważny i pochłaniający wiele trosk. Wiedzą o tem i mogliby wiele powiedzieć na ten temat rodzice, wysyłający dzieci do szkoły po raz pierwszy. I nie tylko oni, — ci bowiem, którzy mają już dzieci starsze, też nie są wolni od trosk i kłopotów. O nowym roku szkolnym myśli prawie każdy obywatel, niezależnie od jego stanowiska społecznego. Myślą o nim wszyscy rodzice, myśli o nim każdy uczeń, czy ten, któremu trudno jeszcze utrzymać ołówek w ręce, czy też ten, któremu wysypuje się już wąs pod nosem; — myśli o nowym roku szkolnym kupiec i księgarz, myśli o nim nauczyciel. Tembardziej poświęcają mu oni swą uwagę wobec szalejącego kryzysu gospodarczego: — rodzice medytują nad tem, jak najoszczędniej pokryć serję wydatków, z nowym rokiem szkolnym związanych, kupiec oblicza, o ile zakupy związane z rokiem szkolnym zwiększą jego obroty, nauczyciel kłopoce się, jak podoła pracy, która czeka go wobec niesłychanych redukcyj w szkolnictwie.

Redukcje te bowiem cofnęły stan naszego szkolnictwa powszechnego i średniego o kilka dobrych lat wstecz. Wystarczy bowiem powiedzeć i uświadomić sobie, iż redukcje nauczycieli w szkolnictwie powszechnem i średniem pozostawiają bez pracy około 12 tysięcy osób. Pomyśleć tylko, — że o dwanaście tysięcy osób zmniejszyła się ilość pracowników oświaty, że tych dwanaście tysięcy czeka podczas najbliższej zimy niedostatek, a może i nędza.

Nie na tem jednak koniec. Trzeba uświadomić sobie, iż dzięki redukcjom nauczycieli i dzięki brakowi pomieszczeń około 700 tysięcy dzieci pozostanie w roku bieżącym poza szkołą. Czem się te dzieci zajmie i kto nauczy je czytać i pisać? Nietrudno przewidzieć, iż oznacza to dalszy wzrost analfabetyzmu i w poważnej części przekreślenie dotychczasowej pracy za jednym zamachem. Jednakowoż ani owych 12 tysięcy bezrobotnych nauczycieli, ani też 700 tysięcy dzieci pozbawionych szkoły nie wyczerpują bynajmniej wszystkich naszych bolączek i kłopotów szkolnych. Dodać tu bowiem jeszcze należy palącą sprawę pomieszczeń dla szkół.

Potrzeba nam ogółem 85 tysięcy izb szkolnych, posiadamy zaś zaledwie 56 tysięcy. A połowa z nich conajmniej nie nadaje się do normalnego użytku. Tutaj na Zachodzie nie widzimy tej klęski, wystarczy jednak zajrzeć trochę na Wschód kraju, by przekonać się o niesłychanem poświęceniu nauczycieli, zmuszonych do pracy w takich warunkach, które przekraczają wszelką wyobraźnię. Trudno bowiem wyobrazić sobie normalnie prowadzoną naukę w izbie szkolnej, posiadającej zaledwie 20 metrów kwadratowych powierzchni i mieszczącej sześćdziesięciu uczniów; — dodajmy do tego, iż izba taka może mieć zamiast podłogi tylko ubitą ziemię, co zresztą na Kresach Wschodnich nie zdarza się bynajmniej tak rzadko. Wtedy nabierzemy pojęcia, czem dla nas jest kwestja szkolna i w jakich warunkach musi pracować nauczyciel ludowy, który na Wschodnie właśnie jest jednym z czynników kulturalnych o wielkiem znaczeniu. Czy w podobnych warunkach może on rozwinąć odpowiednio swą działalność? — czy można w stosunku do niego mieć jakieś wymagania?

Oprócz redukcyj, zwiększonego stąd nawału pracy, jaki spada na barki reszty nauczycielstwa, i bardzo ciężkich warunków materjalnych, bieżący rok szkolny przynosi nauczycielstwu inne jeszcze kłopoty. Oto w rezultacie akcji oszczędnościowej szereg świadczeń na rzecz nauczycielstwa, jakie ponosił dotychczas rząd, przerzucono na barki gmin. Stąd wiele powstaje kwasów i niezadowolenia, które bynajmniej pracy nauczyciela nie sprzyjają, ani też nie ułatwiają mu jego kontaktu i stosunków z gminą. Wprost przeciwnie, — konflikty te muszą wpływać niekorzystnie na całokształt stosunku gminy do nauczyciela. Większość bowiem gmin naszych znajduje się w opłakanych warunkach materjalnych i dodawanie im jeszcze ciężarów w obecnym kryzysie nie może budzić dobrego wrażenia. A to złe wrażenie może zwracać się przedewszystkiem przeciwko tym, na rzecz których nowe obciążenia są przeznaczone, t. j. przeciwko nauczycielstwu.

Jak twierdzą, w pewnych kołach powstała myśl, by zawiesić chwilowo ustawę o obowiązku powszechnego nauczania. Zawieszenie to dałoby około 300 miljonów oszczędności w budżecie tegorocznym. Być może, iż zysk doraźny byłby dość wygodny dla ministerstwa skarbu w dobie obecnej, gdy stoimy przed deficytem budżetowym mimo dotychczasowych pokaźnych redukcyj pensyj pracowników państwowych. Być może, iż zysk ten nęci niektórych projektodawców oszczędności, którzy nie bez pewnej słuszności wychodzą z założenia, iż oszczędności dotychczasowe tak zdezorganizowały

szkolnictwo powszechne, że wydanie owych trzystu miljonów i utopienie ich w ruinach szkolnictwa nie przyniesie rezultatu odpowiedniego do wysokości tego wydatku. Niemniej jednak przeciwko tego rodzaju projektom społeczeństwo bezwątpienia wysunie poważne zastrzeżenia, skoro tylko zacztoby dyskutować o niem poważnie. Gdzież bowiem stanęlibyśmy, zacząwszy raz się cofać? — i tak bowiem kilkunastu jeszcze lat pracy nam potrzeba, by szkolnictwo nasze doprowadzić do poziomu, odpowiadającego potrzebom społeczeństwa.

——:o:——

Mord i sabotaż

Ubiegłej soboty wieczorem padł z ręki terorystów ukraińskich w Truskawcu wybitny polityk obozu rządowego, ś. p. poseł Tadeusz Hołówko. Morderstwo to jest szczytem i koroną dotychczasowej akcji bojowej, prowadzonej przeciwko Polsce przez Ukraińską Organizację Wojskową, zwaną w skrócie U. O. W. Akcję tą ze zmiennem szczęściem prowadzi Ukraińska Ogranizacja Wojskowa przez szereg lat, stojąc pod rozkazami rezydującego stale w Berlinie głośnego działacza ukraińskiego, pułkownika Konowalca. Jednakowoż do tej pory nie posuwano się do otwartego mordowania Polaków, a tembardziej Polaków, będących gorącymi zwolennikami porozumienia polsko-ukraińskiego. Takim zaś zwolennikiem, kto wie czy nie najgorętszym ze wszystkich, był właśnie ś. p. poseł Hołówko i w kierunku tego porozumienia szła cała jego działalność w ostatnich czasach. Trzeba dziwnej ironji losu, by człowiek, którego politykę krytykowano niejednokrotnie bardzo ostro za jej zbyt przyjazne i ustępliwe nastawienie w stosunku do Ukraińców, padł właśnie od kul ukraińskich.

Tak jednak się stało i nikt tego faktu nie zmieni. Nikt również nie zmieni faktu, iż ś. p. poseł Tadeusz Hołówko zamordowany został skrytobójczo w chwili, gdy leżał w łóżku, w przeddzień swego wyjazdu do Warszawy po skończonym urlopie. Teroryści ukraińscy uszli bezkarnie; — deszcz ulewny zatarł ich ślady.

Skrytobójczy mord, popełniony na osobie ś. p. posła Hołówki odbił się szerokiem echem zarówno w kraju, jak i zagranicą. Nie minie on bez poważnych konsekwencyj politycznych na wschodzie Rzplitej. Albowiem zmarły był duszą porozumienia z Ukraińcami i całą swą energję kierował obecnie w tym kierunku. Chciał on za wszelką cenę położyć kres skargom ukraińskim przed Ligą Narodów i stale na jesieni powtarzającym się serjom aktów sobotażowych Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Uchodził on za wroga Sowietów, dążącego do zorganizowania rozbicia Rosji sowieckiej na szereg niezależnych republik, jak ukraińska, białoruska, gruzińska, i t. p. i w tym celu uważał on za konieczne porozumienie z Ukraińcami. Rzecz oczywista, iż działalność ś. p. posła Hołówki nie była na rękę terorystom z pod znaku Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, której przedewszystkiem chodzi o podtrzymywanie w Małopolsce Wschodniej ciągłego fermentu i niepokoju. To też, gdy po ostatnich rozmowach ś. p. posła Hołówki z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przynajmniej poważnego odłamu tego społeczeństwa, dalsza działalność ś. p. posła Hołówki wyraźnie już zagrażała podstawom istnienia Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, która po dojściu do ugody między rządem a politykami ukraińskimi straciłaby właściwie grunt pod nogami, postanowiono go sprzątnąć. I tak się też stało. Inaczej bowiem trudno wytłumaczyć sobie motywy tej zbrodni.

A jest to zbrodnia podwójna: — kryminalna i polityczna. Nie ulega bowiem najmniejszej wątpliwości, iż mord truskawiecki pogłębił jedynie przepaść, jaka od czasu słynnej „pacyfikacji“ Małopolski Wschodniej w październiku i listopadzie r. ub. istnieje między Ukraińcami a rządem. Zaostrzy on i tak dostatecznie naprężone stosunki między społeczeństwem polskiem i ukraińskiem w Małopolsce Wschodniej i rozpali na nowo namiętności polityczne. I kto wie, czy właśnie na takim efekcie nie zależało autorom zbrodni w Truskawcu.

Liczyć należy, iż społeczeństwo polskie w Małopolsce Wschodniej zachowa zimną krew i nie da się unieść żadnym nierozsądnym odruchom. Można być również pewnym, iż rząd potrafi wyciągnąć z mordu truskawieckiego odpowiednie wnioski i konsekwencje.

Zamordowanie ś. p. posła Hołówki odbiło się również głośnem echem zagranicą. Zbiegło się ono bowiem z kongresem mniejszości narodowych w Genewie, oraz z sesją Zgromadzenia i Rady Ligi Narodów, na której mają być rozpatrywane właśnie skargi ukraińskie w sprawie „pacyfikacji“ w Małopolsce Wschodniej. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż mord truskawiecki bynajmniej nie wzmocni pozycji ukraińskiej w Genewie, szczególnie wobec conajmniej dziwnego zdarzenia, jakie miało miejsce podczas kongresu mniejszości narodowych. Oto prezydjum kongresu (w którym zresztą mniejszości narodowe polskie z innych krajów europejskich nie biorą udziału ze względu na to, iż kongres jest opanowany przez Niemców i używany przez nich jako platforma wystąpień antypolskich) nie chciało nawet pozwolić na odczytanie rezolucji przedstawiciela mniejszości rosyjskiej w Polsce p. Pimonowa, potępiającej mord truskawiecki. Dopiero na interwencję kół, zbliżonych do Ligi Narodów pozwolono na odczytanie tej rezolucji, jednakowoż nie poddano jej pod głosowanie. Tem samem kongres zaakceptował niejako zbrodnię ukraińską i udzielił jej swego rozgrzeszenia. Warto o tem pamiętać.

Mord popełniony na ś. p. pośle Hołówce poprzedzony został kilku niezwykle śmiałymi aktami sobotażu, po morderstwie zaś różnych aktów saniezwykle śmiałymi aktami sabotażu, Widać stąd, iż Ukraińska Organizacja Wojskowa zdecydowała się na zaostrzenie swej akcji; — nie wiemy tylko, czy zamordowanie ś. p. posła Hołówki traktować należy jako zapowiedź dalszych mordów na politykach polskich. Przypuszczać należy, iż najbliższa przyszłość przyniesie pewne wyjaśnienie sytuacji zarówno w dziedzinie posunięć rządu na terenie objętym akcją Ukraińskiej Organizacji Wojskowej, jak też w zakresie dalszego zachowania się terorystów ukraińskich.

Podkreślić należy, iż społeczeństwo ukraińskie potępia mord truskawiecki wysuwając jednakowoż szereg wątpliwości, czy rzeczywiście mordu tego dokonali członkowie Ukraińskiej Organizacji Wojskowej. Fakt ten jednakowoż zdaje się nie ulegać najmniejszej wątpliwości.

Jak widać, U. O. W. wybrała zamiast ugody drogę mordu i sabotaży. Można być pewnym, iż droga ta nie doprowadzi Ukraińców do pożądanego celu.

Echa tygodnia

u obcych

Angija **Londyn**

Instytut prawa międzynarodowego.

Od 28 lipca do 5 sierpnia r. b. odbywała się w Cambridge sesja doroczna Instytutu prawa Międzynarodowego.

Instytut prawa nie ma charakteru oficjalnego. Jest to instytucja wyłącznie naukowa, akademja, która powołu-

je do swego grona najwybitniejszych znawców prawa międzynarodowego wszystkich krajów.

Liczba członków nie może przekroczyć 60 członków rzeczywistych i 60 członków — korespondentów.

Instytut liczy między swymi członkami dwu Polaków, są nimi: prof. M. Rostworowski z Krakowa, obecnie sędzia Trybunału Międzynarodowego w Hadze i prof. B. Winiarski z Poznania. Zważyć trzeba, że jeśli szereg państw ma po kilku członków w Instytucie (najwięcej Francja) to inne, jak Austrja, Rumunją, Czechosłowacja, Jugosławja, mają po jednym, wiele zaś państw wogóle nie posiada w Instytucie swych obywateli.

Zadaniem Instytutu jest badanie zagadnień prawa międzynarodowego publicznego i prywatnego, formułowanie naukowe ogólnych zasad tego prawa, przygotowanie stopniowej jego kodyfikacji.

Istniejąc prawie 60 lat, Instytut ma za sobą ogromną gruntowną pracę i wielkie zasługi. Skupiał on zawsze największe powagi prawnicze, zarówno teoretyków, cieszących się niezaprzeczonym autorytetem w swych krajach, jak uczonych prawników-praktyków: dyplomatów, sędziów, adwokatów, którzy wnoszą do Instytutu nietylko głęboką wiedzę prawniczą, ale i nieustanny kontakt z życiem. To też prace instytutu wielekroć stawały się podstawą umów międzynarodowych, zasadą postępowania sędziów. W każdej niemal sprawie prawnik patrzy, czy Instytut się wypowiedział; zdanie Instytutu jest zawsze poważnym argumentem przed sądem, na konferencji międzynarodowej, czy w korespondencji dyplomatycznej.

W tym roku Instytut obradował w niewielkiem miasteczku Anglji, jakby stworzonem do takiej pracy. Położone o 55 klm. od Londynu, jest siedzibą jednego z najstarszych uniwersytetów, słynnego współzawodnika niemniej słynnego uniwersytetu oxfordzkiego.

Instytut miał na porządku obrad kilka ważnych zagadnień, którym poświęcał po dwa posiedzenia dziennie: Ochrona mniejszości, żegluga rzeczna międzynarodowa, wreszcie oznaczenie zakresu wyłącznej kompetencji państw wolnej od jakiegokolwiek wmieszania państw obcych, to z jednej strony; z drugiej zaś: kolizuje ustawodawstw w sprawie kompetencji karnej, stanu cywilnego i wolności prawnej, wreszcie domicylu. Sprawy bardzo trudne, złożone; nic dziwnego, że tylko dwie ostatnie zostały załatwione przez powzięcie odpowiednich uchwał.

Niemcy

Berlin

Uprzejmość cenzury niemieckiej

„Der Deutsche", organ chrześcijańskich związków zawodowych, którym osobiście patronuje minister pracy Rzeszy, Stegerwald, zamieścił rysunek, przedstawiający Litwinowa w ubraniu więziennem. Rysunek zatytułowany był: „Z tym panem jadł wczoraj śniadanie niemiecki minister spraw zagranicznych". Tekst pod rysunkiem zaczynał się od słów: „Jest to były przestępca".

Prezydjum policji, dopatrujące się w publikacji tej zagrożenia spokoju i porządku publicznego, numer skonfiskowało i zawiesiło wydawnictwo na trzy dni.

Jest to pierwszy wypadek, iż kagańcowy dekret prasowy Brueninga zastosowany został ze względów polityki zagranicznej.

Oficerowie Reichswehry.

Ukazał się nowy rocznik wojskowy Reichswehry niemieckiej, zawierający wiadomości po dzień 1 maja 1931. Jest to wydawnictwo, przeznaczone dla wszystkich, którzy chcą je przejrzeć, a zatem nie zawiera tajemnic Reichswehry niemieckiej, których jest tak dużo, a raczej było, bo wiele jej osobliwości, sprzecznych ze zobowiązaniami Niemiec, przestało być tajemnicą. Jednak i w tem wydawnictwie są wskazówki nieraz wcale pouczające.

Okazuje się przedewszystkiem, że wyższych oficerów jest więcej, niżby wypadało z ilości wojska, czyli, że są oni przeznaczeni na wojsko szybko powiększone w danej chwili. W 21 pułkach piechoty dowódcami 2 pułków są generałowie brygady; nadto zaś w tych 21 pułkach znajduje się aż 59 podpułkowników (w 3 pułkach jest ich po 5, w 3 jest po 4, w 5 jest po 3, w 7 jest po 2, a tylko w 3 jest po 1, jak być powinno); wreszcie w tych 21 pułkach jest aż 75 majorów; wskutek tego dowódcami 38 bataljonów są podpułkownicy, a dowódcami 5 kompanij są majorowie.

Podobnie w pułkach kawalerji znajduje się podpułkowników i majorów w szwadronach, np. 1 i 2 szwadron 12 pułku ma każdy po 2 majorów i 1 kapitanie. Jeszcze większy zbytek zaopatrzenia oficerów w artylerji: w 7 pułkach artylerji znajduje się w jednym jako dowódcę generała brygady, w 2 pułkach jest po 3 pułkowników, w 3 pułkach jest po 2 pułkowników, 1 pułk ma 5 podpułkowników, 3 pułki mają po 4, 2 pułki po 3, 1 pułk ma 2 podpułkowników; wskutek tego 2 grupy artylerji mają jako dowódców pułkowników, a większość, razem 19, podpułkowników, poszczególne zaś baterje mają za dowódców majorów, a w jednym wypadku nawet podpułkownika.

Tak samo w pionierach na czele 3 bataljonów z pośród 7 są podpułkownicy, w łączności na czele 2 grup z pośród 7 podpułkownicy, oraz w samochodach i taborach.

Aby należycie ocenić znaczenie takiego stanu rzeczy, trzeba przypomnieć, że w innych armjach na czele pułków, bataljonów, kompanij, bateryj stoją bardzo często oficerowie niższych stopni niżby wypadało z prawidłowego rozkładu. W Niemczech zaś naodwrót oficerowie wyższych stopni. Ten nadmiar wyższych oficerów jest zatem rażący. A służy on oczywiście do przygotowanych z góry planów szybkiego postawienia na nogi wojska znacznie liczniejszego.

Nie od rzeczy będzie te dane z rocznika Reichswehry powiązać ze statystyką społecznego pochodzenia oficerów Reichswehry, którą ostatnio opracował dr. Goetz, profesor uniwersytetu w Bonn. Wynika z niej, że 54,4 proc. stanowią synowie dawnych oficerów, 12,8 proc. synowie urzędników, 5,3 proc. synowie ziem., 4,6 proc. synowie wielkich kupców i bankierów itd., a zaledwie 4,5 proc. przypada na synów warstw średnich i niższych. Między tymi oficerami niewielu się znajdzie zwolenników republiki, a ogół marzy o powrocie cesarstwa Hohenzollernów.

Niemcy i Polska

Żaden odłam prasy niemieckiej nie zajmuje w sprawie stosunków polsko-niemieckich stanowiska rzeczowego, wolnego od mniej lub więcej jaskrawego szowinizmu, wolnego od napastliwości, chwilami wprost niesłychanej. Zdołaliśmy już przyzwyczaić się do tego, że z wyjątkiem „Die Zeit", wydawanej przez pacyfistę prof. Foerstera, żaden dziennik, żaden tygodnik niemiecki nie potrafi oceniać zagadnień polsko-niemieckich bezstronnie i bez nacjonalistycznej żółci. To też zwrócić musimy uwagę na znamienny artykuł monachijskiego katolickiego tygodnika „Allgemeine Rundschau", który pod tytułem „Niemcy i Polska" zamieścił ostatnio artykuł, omawiający całokształt problemu polsko - niemieckiego. Autor tego artykułu nawiązuje do stosunków polsko-niemieckich w latach 1830—1848, a więc w okresie z przed stu laty, i podkreśla wielką sympatię, jaką cieszyło się w Niemczech powstanie

1830/31 r. i tak snuje dalej swoje wywody:

„Nie można zapominać“ że w przeciwieństwie do poetów i myślicieli niemieckich polityka Prus stała po stronie rosyjskiej, a więc przeciwko Polsce i jej ludowi. Tłumaczy się to także wspólną winą w sprawie rozbiorów Polski, w których Austrja wzięła udział tylko pod przymusem. Królowie pruscy i ich rządy starali się w zaborze pruskim wytępić wszystko, co polskie. Wzmogło się to jeszcze po roku 1862/63, a hakatystyczna polityka, jaką uprawiało cesarstwo prusko-niemieckie, nie była zdolna do pozyskania sobie miłości Polaków“.

„Jednakże przy rozważaniu stosunków polsko-niemieckich nie można zapominać, w jaki właściwie sposób Polska doszła do swej obecnej nowej samodzielności. Przecież to właśnie cesarstwo prusko-niemieckie proklamowało najpierw w 1916 roku Królestwo Polskie, jako nowe państwo europejskie, by zdobyć w ten sposób nowy okręg rekrutacyjny. Że była to nielojalność w sensie prawa narodów, to jeszcze rzecz najmniejsza, o wiele większa była nieuczciwość wobec narodu polskiego, omamionego widmem przyszłej wolności, której wcale nie chciano urzeczywistnić. Albowiem to, czego chciała cesarska polityka Berlina, to była z rosyjskich i austrjackich zaborów zlepiona Polska, która miała znaleźć się pod panowaniem pruskiego satrapy. A przecież sprawa ta zatruła także jaknajgruntowniej stosunek do sprzymierzeńca austrjackiego. O przyłączeniu do nowej Polski zdobyczy pruskiej z rozbiorów polskich w Berlinie nie myślano. Ale sprawy i wypadki życia politycznego mają swoje własne prawa. Oto jako rezultat wojny światowej i z idei, wprawionej w ruch przez Pruso-Niemcy, powstała nowa Polska, która musiała zebrać wszystkie swoje części. Tak powstało wytyczenie granic na niemieckim Wschodzie, tak powstał polski korytarz i jest nie do pomyślenia, jak możnaby tu dokonać „rewizji Wersalu“ bez naruszenia równowagi europejskiej i spokoju europejskiego na nowe najcięższe wstrząsy. To winno znaleźć zrozumienie tam wszędzie w Niemczech, gdzie przy braku znajomości problemu stosunków między Polską i Niemcami mówi się i rewizji granic na Wschodzie. Prusy, Prusy Hohenzollernów i junkrów, mogą jeszcze marzyć o przywróceniu stanu rzeczy z przed roku 1914, natomiast historja świata wypowiedziała tu już swój sąd o starem bezprawiu, a naród niemiecki uczyniłby dobrze, gdyby przypomniał sobie lepszą przeszłość, swych poetów i myślicieli, miast uganiać się za fantomami“.

Rosja Sowiecka — Moskwa

Rozwój lotnictwa sowieckiego

Zdaniem znawców, Rosja Sowiecka rozwinęła w ostatnich latach bardzo znacznie swe lotnictwo. Obliczają oni, że w r. ub. osiągnął Z. S. S R. drugie miejsce w świecie pod względem liczby samolotów, a jeśli pójdzie w tem samem tempie, zajmie w ciągu dwu lat pierwsze miejsce. Cała armja techników, Rosjan i cudzoziemców sowicie opłacanych, zajmuje się studjowaniem i budową nowych modeli. A, rzecz niesłychana, niemiecka Reichswehra pomaga w tym rozwoju potęgi politycznej Rosji sowieckiej.

Oczywiście, jak wszelkie organizmy w Z. S. S. R., lotnictwo cywilne jest zmilitaryzowane, a na pierwszej konferencji jego, 20 lutego b. r., p. Kujbiszew, wiceprezes rady komisarzów ludowych, oświadczył: „Trzeba pamiętać, że kraj wogóle, a rząd w szczególności budują wielkie nadzieje na rozwoju cywilnej floty powietrznej, nietylko pod względem jej znaczenia gospodarczego, ale także dla obrony państwa, a kadry przyszłych bojowników wielkiej wojny między kapitalizmem i socjalizmem będą czerpane ze szkół lotnictwa cywilnego“.

W tym celu otwarto nowe szkoły lotnicze głównie w okolicach najodleglejszych od Moskwy. Aby pociągnąć do tych szkół uczniów od lat 18-tu, pozostających w szkole półtora roku, dopuszcza się nawet dziewczęta. Wszystko jest bezpłatne, mieszkanie, zaopatrzenie, nadto zaś daje się uczniom płace i pokrywa się koszty ich podróży.

Zarazem stworzono 4 nowe linje powietrzne na wschód, tak że do końca r. b. całość linij powietrznych sowiec-

---

BOLESŁAW PRUS

Omyłka

Tymczasem we trzy tygodnie ukazał się pan kasjer. W pierwszej chwili myślano, że jest przynajmniej ranny; władał jednak wszystkiemi członkami i nawet utył. Gdy go zaś spytano: co znaczyła wiadomość o jego zgonie — zaczął opisywać tak straszne bitwy, w których brał udział, że pan burmistrz omało nie uznał go za nieboszczyka po raz drugi. Ciężkie przejścia nie zostawiły jednak śladów. Opatrzność, czuwająca nad mężnymi, strzegła nie tylko jego osoby, lecz nawet jego podróżnej torby, wysokich butów i całej zresztą garderoby, od której wir politycznych wydarzeń ledwie zdołał mu oderwać kilka guzików. Wiem o tem, bo dla przyszycia ich pożyczył pan kasjer igły i nici.
pisu wszystkich walk i tego, co pan kasjer dokazywał na prawem skrzydle, i na lewem skrzydle, jako strzelec i kawalerzysta, zadokumentował krótko:

— On tak widział bitwy, jak ja Chiny.

Nawet pan burmistrz miał niejakie wątpliwości nie co do męstwa i czynów, lecz co do miejsca i czasu. Z jego bowiem opisów wypadało, że nie jadł i nie spał, tylko walczył, niekiedy odrazu w kilku punktach.

Pan kasjer, dowiedziawszy się o tem, zaprosił do naszego domu księdza proboszcza, pana burmistrza i pana pocztmajstra. Gdy zasiedli w saloniku, a proboszcz podłożył sobie rękę pod ucho, ażeby lepiej słyszeć, rzekł:

— Doszło do mej wiadomości, że są ludzie, którzy powątpiewają o moich zasługach...

— Ależ!... — przerwał zarumieniony pan burmistrz, kręcąc się na fotelu.

— Owszem, — pochwycił kasjer powątpiewają; wiem, że powątpiewają... Otóż ja, chcąc oczyścić się z podobnych zarzutów, przedstawię panom — dowody...

Wydobył z kieszeni scyzoryk, otworzył go, rozpiął żakiet, potem kamizelkę i zaczął dolny jej brzeg odpruwać

— Aha!... — szepnął do proboszcza pocztmajster: — stan służbowy...

I podniósł brwi bardzo wysoko.

— Nie! dumnie odpowiedział kasjer prując dalej.

— Pewnie lista bitew, w których się odznaczył — dodał burmistrz i niespodziewanie uderzył się w udo.

— Wcale nie! — odparł już zniecierpliwiony pan kasjer i — położył na stole papierek, mało co większy od bibułki do zwijania papierosów.

Pan burmistrz wsadził okulary, i wziąwszy drżącą ręką kartkę, przeczytał półgłosem:

— Acha!... Nominacja na... pomocnika... na pomocnika naczelnika parafji.. A co, mówiłem! — wykrzyknął.

— Teraz panowie chyba wiecie, kim jestem? — zapytał kasjer.

Ale ponieważ do saloniku w tej chwili wszedł pan Dobrzański, więc kasjer, spojrzawszy na niego z góry, pocałował mamę w rękę i wyszedł do miasta.

kich wyniesie ponad 50 tys. kilometrów.

Wedle moskiewskiej „Prawdy", suma przyznana w r. b. na lotnictwo cywilne tylko w budżecie sowieckim wynosi 150 miljonów rubli. Dołącza się do tego 30 miljonów rubli z organizacyj społecznych miejscowych. Wedle urzędowego kursu waluty sowieckiej wynosi to 2 miljardy 250 miljonów franków, czyli około 800 miljonów złotych, na samo lotnictwo cywilne. Program wydatków obejmuje urządzenie 55 lotnisk, 2 stacyj powietrznych, w Moskwie i w Taszkiencie, otwarcie 3 nowych szkół itd. Zarazem fabryki sowieckie, pracujące pod kierownictwem specjalistów cudzoziemskich, rozpoczęły budowę seryjną motorów samolotowych o sile 300 do 450 koni parowych, które mogą utrzymać się w powietrzu 50 godzin nawet przeciw wiatrowi.

Stany Zjednoczone.

Spadek wpływów podatkowych

Według ogłoszonego zestawienia prowizorycznego departamentu skarbu wpływy podatkowe w St. Zjedn. uległy niepokojącemu zmniejszeniu się. Rok budżetowy, zamykający się w dniu 30 czerwca, wykazuje zmniejszenie wpływów z podatku dochodowego o 550 miljonów dolarów.

Walki z murzynami w Chicago

W Chicago doszło do krwawych zaburzeń z skomunizowanymi murzynami, wynikłych na tle wyeksmitowania pewnej murzynki z mieszkania. W jednej chwili zebrał się około pięciotysięczny tłum czarnych, dowodzony przez komunistów i natarł na policję. W zaciekłej walce na noże i rewolwery padło trzech murzynów; jest również wielu rannych tak wśród murzynów jak i pośród policjantów. Rozruchy uśmierzono z pomocą wezwanych posiłków policji i wojska. Agitatorów komunistycznych przytrzymano, a m. nimi murzyna Lovett Forth Whitmann, który był uczniem szkoły komunistycznej w Rosji.

Ludność Stanów Zjedn. i bezrobocie

Wedug ostatniego sprawozdania biura cenzusowego w Waszyngtonie St. Zjednoczone posiadają 124,069.651 ludności. Świeża statystyka wskazuje na stałe obniżanie się przyrostu naturalnego. Mimo to i mimo zahamowania emigracji, kilka miljonów ludzi jest w Ameryce bez pracy. Klęska bezrobocia, traktowana przez czas długi dość lekkomyślnie, staje się ciężarem, przerastającym siły rządu. Bezrobotni dotychczas spokojni, poczynają się niecierpliwić. Demonstracje bezrobotnych na Union Square w Nowym Jorku nie są rzadkością. Zbierze się jakieś tysiąc osób obojga płci, często ludzi poważnych, ojców rodzin, nie wyglądających na wywrotowców i maszerują w największym porządku, niosąc tablice, na których widnieją wezwania do popierania żądań bezrobotnych. Zdaje się, że niema wśród nich komunistów; są to głosy zrozpaczonych i głodnych.

Tragiczne położenie bezrobotnych

Niepodobnem wprost wydaje się, że w Nowym Jorku, gdzie na każdym kroku rzuca się w oczy luksus i bogactwo, usiłują ludzie z głodu pożywić się trawą. Niedawno napotkali przechodnie w Central Parku młodą, wymizerowaną kobietę, która próbowała jeść trawę. Nieszczęśliwą zajął się policjant i po nakarmieniu na stacji, odwiózł do szpitala, gdyż biedaczka była skutkiem głodu bardzo osłabiona i wpółprzytomna. — Stwierdzono, że jest to 25-letnia Dow, mieszkająca z matką, a będąca od dłuższego czasu bez pracy.

W innym wypadku, który wydarzył się w Pittsburgu, Polka, Franciszka Matowicz, żona górnika, odsiadującego półroczną karę więzienną za udział w rozruchach strajkowych, tułała się przez dwa dni po ulicach miasta, bez pożywenia, tuląc do piersi 5-miesięczne niemowlę, płaczące z głodu, aż wreszcie dostała się do gmachu więzienia powiatowego i słaniając się z osłabienia, błagała o łyżkę strawy. Zajęło się nią w końcu Towarzystwo Dobroczynności.

Położenie Polonji w Detroit staje się coraz bardziej krytyczne. 70,000 robotników Forda utraciło pracę. Ford zamknął bowiem z dniem 1-szym sierpnia wszystkie niemal fabryki i warsztaty samochodowe, zatrzymując zaledwie kilka tysięcy ludzi, zatrudnionych przy montowaniu. Urzędnicy

---

— Zawsze twierdziłem, — rzekł pan burmistrz — że on będzie wielkim człowiekiem! No, panie Dobrzański, zgadnij, czem jest nasz kasjer?...

Nauczyciel oparł się na kiju i rzekł, bystro patrząc w oczy panu burmistrzowi:

— Był i jest chłystkiem...

Pan burmistrz rzucił się na kanapie.

— Ale w tej chwili czytaliśmy jego nominację — zawołał.

— Na osła dardanelskiego! — odparł gniewnie nauczyciel.

— Mógłbyś się pan nareszcie do niego przekonać... — wtrącił pocztmajster i machinalnie uderzył pięścią w stół, jakby przybijając stempel.

— Nie mam przekonania do dyrektorów kocich muzyk!... — krzyknął nauczyciel. — Nie lubię błaznów, a jego szczególniej, choćby miał nominację wypisaną na własnej skórze.

Od tej pory pan kasjer pokazywał swój dokument paniom i panom, a nawet mnie. Przed mamą skarżył się na ciężar władzy, a do mnie raz powiedział:

— Szczęśliwe dziecko! nie znasz, co to jest odpowiedzialność i troska o wszystkich.

— Wielkich trosk to chyba pan nie ma — zauważyła mama. — Nic pan nie robi, z nikim się nie widuje...

Pan kasjer, jak zwykle, usiadł naprzeciw lustra.

— Bah! — rzekł z westchnieniem, podgarniając palcami włosy. — Co to jest, proszę pani, wciąż myśleć, że tam są głodni, tam źle odziani, tam nieuzbrojeni. Że tu mogą wywieźć, tu spalić, tu pozabijać!... Bać się o wszystko i o wszystkich, słowo honoru — to nad siły człowieka!...

— Więc pocóż się pan tak boi? — spytała zdziwiona mama.

— Ja się nie boję! — skoczył pan kasjer na krześle — ale troszczyć się o innych to mój obowiązek... Któż mnie zastąpi?...

Z panem Dobrzańskim wcale nie rozmawiali.

Tymczasem nadeszła wiosna, a mnie poczęła ogarniać nieokreślona tęsknota i ciekawość. Czy wstawałem, czy kładłem się spać, zawsze zdawało mi się, że usłyszę, a może zobaczę coś nadzwyczajnego. Co to miało być? — nie wiem, lecz jestem pewny, że przeczucia te podsycała we mnie sama natura, jakaś dziwna w tym roku. Jednego dnia nagle znikły śniegi i ze wszystkich wzgórz zaczęły płynąć potoki wody, jakoby ktoś przed nadchodzącemi świętami mył ziemię. Potem zerwał się wiatr i przez kilka dni z największym pośpiechem zbierał wilgoć aż do sucha. Słońce wstawało coraz wcześniej, chcąc także zobaczyć: co będzie? Widziałem, że codzień wyżej wznosi się nad ziemię i ogarnia szersze widnokręgi, a ku wieczorowi ociąga się z zachodem. Raz nawet, schowawszy się za horyzont, chychyliło się powtórnie, jak zbudzony człowiek, który podniósł głowę i pyta: co tam?...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Forda nie podają powodów zamknięcia fabryk i nie umieją określić czasu ponownego ich uruchomienia. Jest to klęska dla pracującego wychodźtwa polskiego, gdyż znaczna ich liczba była zatrudniona w fabrykach Forda.

Ford, którego niektórzy uważają za filantropa, buduje zato fabrykę w Meksyku, kosztem 750,000 dol. Udoskonalone maszyny w nowej fabryce pozwolą na montowanie 100 samochodów dziennie, siłami 800 robotników, podczas gdy dotychczas 30 ludzi zajętych było przy montowaniu 30 samochodów dziennie. Mechanizacja pracy robi zatem nowe postępy. A zima się zbliża!...

Przewodniczący dla sprawy bezrobocia, Croxton, oblicza, że tej zimy będzie potrzeba dwa razy wyższych sum na ratunek bezrobotnych, niż wydano zeszłej zimy.

Bandytyzm w Nowym Jorku

Nowy Jork staje się niebezpieczny. Metody walk bandytów chicagoskich przenoszą się na grunt metropolji świata. Ludna dzielnica włoska, East 107, stała się niedawno terenem krwawych porachunków bootlegierów piwnych. Bandyci, siedzący w samochodzie, dali około 50 strzałów i zbiegli. Działo się to za białego dnia, gdy po ulicy biegały rozbawione dzieci. Upatrzony „rakieter" uszedł cało, lecz ofiarą bandytów stał się 5-letni chłopiec, Michał Vengalli, który raniony kulą, umarł na miejscu. Cztery dalsze ofiary, ciężko poranione dzieci, leżą w szpitalu.

Cicha tragedja niewinnych dziatek poruszyła umysły i podnieciła do żywej akcji przeciw coraz śmielszemu bandytyzmowi.

Z Mikołowa i okolicy

Wpisy do szkoły

Wpisy do prywatnej szkoły powszechnej S.S. Boromeuszek przyjmuje się jeszcze do dnia 5-go września b. r. w domu p. Tyrola.

Miesięczne zebranie Narod. Zw. Powstańców i b. Żołnierzy

W niedzielę, dnia 6. wrześnie 1931 r. o godz. 16-tej odbędzie się zebranie miesięczne Narod. Zw. Powstańców i Byłych Żołnierzy Koło Mikołów w lokalu Związkowym p. Krzystolika ul. Pszczyńska.

Zarząd wzywa wszystkich członków o punktualne stawienie się.

Goście mile widziani.

Tow. Gimnast. „SOKÓŁ" w Mikołowie

Zbiórka wycieczki w niedzielę, dnia 6 września br. o godz. 12^{30}, w lokalu p. Knapika, przy ulicy Żorskiej.

„Czołem".

Katastrofa motocyklowa na szosie Mikołów — Katowice

We wtorek, dnia 1-go września o godz. 1-ej na szosie Mikołów—Katowice miała miejsce tragiczna katastrofa motocyklowa, w której dwie osoby straciły życie. Przyczyną katastrofy była nieostrożna i zbyt szybka jazda; — szczegóły tragicznego wypadku przedstawiają się następująco: — Kurpan Alfred oraz Piskorz J., zamieszkali w Wielkich Hajdukach, opuścili w krytycznym dniu restaurację p. Paducha, udając się motocyklem do Katowic.

Na szosie Mikołów — Kamionka wskutek nieostrożnej jazdy motocykl wpadł na drzewo, rozbijając się doszczętnie. Działo się to około g. 1-ej; obaj pasażerowie motocykla ponieśli śmierć na miejscu. Zwłoki ich znaleziono w jakiś czas po wypadku i przewieziono do kostnicy Spółki Brackiej w Mikołowie.

Co się działo wczasie targu w Mikołowie?

Ostatni targ w Mikołowie dostarczył wielu tematów kronice policyjnej. I tak niejaki Kołeczek Otton, handlarz koni zamieszkały w Paniowach, wypróbowywał swe konie zbyt szybką jazdą po ul. Krakowskiej, nie chcąc zaprzestać tej zabawy, mimo upomnień posterunkowego P. P. Będzie on odpowiadał za przekroczenie przepisów drogowych. Bardzo oryginalną rozrywkę wymyślił sobie podczas targu Koziołek Piotr zam. w Chełmie Wielkim; — biciem zmuszał on swego konia do przeskakiwania przez dyszel.

Również podczas targu przyłapała policja kilku Żydków, handlujących bez świadectw.

J. Kołeczek i Bednarczyk z Paniów i Janko z Mokrego dobijali się w tym samym dniu do gospodarstw w Śmiłowicach i pod groźbą zemsty wymuszali różne rzeczy. Wszyscy trzej byli w stanie nietrzeźwym. Gospodynie, bojąc się pijaków, dawały im wszystko, czego żądali. Najadłszy się i napiwszy napastnicy odjechali w niewiadomym kierunku. Policja prowadzi dochodzenie i pociągnie awanturników do odpowiedzialności sądowej.

Zgubione dokumenty

Konrad Edward z Mikołowa ul. Jamny 1. zgubił podczas zbierania grzybów w lesie różne dokumenty.

Tyrol Rafał z Mikołowa zgubił swą kartę, upoważniającą do pobierania zasiłków dla bezrobotnych.

Znalazcy proszeni są o oddanie tych dokumentów w urzędzie policyjnym w Mikołowie.

Programy radjowe

Sobota 5. 9.

11.40 — Przegląd prasy kraj., 11.58 Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Transm. ze Lwowa, 12.45 — Koncert z płyt gramof., 14.50 — Kom. gospodarczy z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl., 15.25 — Przegląd wydawnictw perjodycznych z Warsz., 15.45 — Wiadom. wojsowe dla wszystkich z Warsz., 16.00 — Słuchowisko dla młodz. z Warsz., 16.30 — Koncert dla młodz. z Warsz., 16.55 — Odczyt ze Lwowa, 17.15 — Skrzynka poczt. R. K. dla dzieci, 17.35 — Odczyt ze Lwowa, 18.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, program na dzień nast., 19.30 — Dr. W. Wilkosz, prof. U. J.: „Czy istnieje matematyczna teorja gry szachowej?" 19.55 — Transmisje z Warsz., 22.20 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dzień nast., 22.30 — Koncert chopinowski z Warsz., 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Niedziela 6. 9.

10.15 — Nabożeństwo z Poznania, 11.35 — Odczyt misyjny z Warsz., 11.58 — Sygnał czasu i hejnał krak., 12.05 — Progr. na dz. bież., 12.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 12.20 — Muzyka z płyt gramof., 13.00 — Obchód dożynek z Łowicza, 13.40 — Skrzynka poczt., 14.00 — Muzyka i odczyty z Warsz., 16.40 — Program dla dzieci z Warsz., 17.10 — Reportaż z Targów Wschodnich ze Lwowa, 17.40 — Kom. „Z przed stu lat" z Warsz., 17.45 — Koncert popul. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, progr. na dz. nast., 19.20 — Intermezzo muz., 19.40 — Transm. z Warsz., 22.15 — Kom. meteorol. z Warsz., kom. sport., program na dz. nast., 22.30 — Koncert solisty z Warsz. 23.00 — Muzyka lekka i taneczna.

Poniedziałek 7. 9.

11.40 — Przegląd prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak.,

program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 14.50 — Kom. gospodarczy z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. śl., 15.25 — Wł. Wiesik: Pogad. z działu: „Ogrodnik śląski“, 15.45 — Przegląd komunik. z Warsz., 16.00 — Koncert z pl. gram., 16.50 — Pogadanka liter. z Warszawy, 17.10 — Koncert z płyt gramof., 17.35 — Odczyt z Warsz., 18.00 — Muzyka lekka z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek powieśc., 19.15 — Rozmaitości, progr. na dz. nast., 19.30 — M. Gładysz: „Z pożółkłych kart modlitewników śląskich“, 19.55 — Transmisje z Warsz., 20.10 — Kom. Strażactwa Śl., 20.15 — Transmisje z Warsz., 22.50 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dzień nast., 23.00 — Muzyka lekka i tan. z Warszawy.

Wtorek 8. 9.

11.40 — Przegląd prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 14.50 — Kom. gospodarczy z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. śl., 15.25 — Dr. Załuski: „Polski Meran“, 15.45 — „Chwilka lotnicza“ z Warsz., 16.00 — „O zarozumiałym Franiu“, opowie Ciocia Hela, 16.15 — Koncert z płyt gram., 16.50 — Odczyt z Krakowa 17.10 — Koncert z pl. gramof., 17.35 — Transm. z Warsz., 19.00 — Codz. odcinek pow., 19.15 — Rozm., program na dz. nast., 19.30 — Mgr. St. Turski: „Gwiazdy nowe“, 19.50 — Kom. Zw. Młodzieży Polsk., 19.55 — Transmisje z Warsz., 22.20 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dzień nast., 22.30 — Muzyka lekka i tan. z Warsz.,

Środa 9. 9.

11.40 — Przegląd prasy kraj., 11.58 — Sygnał czasu z Warsz., hejnał krak., program na dz. bież., 12.10 — Koncert z płyt gramof., 13.10 — Kom. meteorol. z Warsz., 14.50 — Kom. gospodarczy z Warsz., 15.10 — Kom. Polsk. Zw. Zrzeszeń Gospod. Woj. śl., 15.25 — „Wśród książek“ z Warsz., 15.45 — Koncert z płyt gramof., 16.15 — Feljeton z Warsz., 16.30 — D. c. koncertu z płyt gramof., 16.50 — „Radjokronika“ z Warsz., 17.10 — Koncert z płyt gr., 17.35 — Odczyty i koncert popularny z Warsz., 19.00 Informacje dla abiturjentów o wyższych uczelniach w Polsce, 19.15 — Rozmaitości, program na dz. nast., 19.30 — Prof. dr. K. Hartleb: „Kultura doby jagiellońskiej — Polacy na soborach“, 19.55 — Transmisje z Warsz., 20.30 — Muzyka lekka ze Lwowa, 21.00 — Kwadrans liter. z Warz., 21.20 — Koncert kameralny w wyk. Warsz. Kwartetu Smyczk., 22.00 — Transmisje z Warsz., 22.20 — Kom. meteorol. z Warsz., program na dzień nast., 22.30 — Muzyka lekka i tan., 23.00 — Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Nakładem i drukiem K. Miarki Sp. Wyd. z o. p. w Mikołowie.
Redaktor odpow.: St. Hermanówna w Mikołowie.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa

OGŁOSZENIE.

W sobotę, dnia 5 września 1931 r. od godziny 8-mej rano będzie sprzedawane na taniej jatce świeże mięso wieprzowe mniejwartościowe w tutejszej rzeźni miejskiej.

Mikołów, dnia 3. września 1931 r.

Miejski Urząd Policyjny.

OBWIESZCZENIE
o publicznych zbiórkach legalizacyjnych w roku 1931 w (gminie) mieście Mikołowie.

Wzywam mieszkańców tutejszej gminy, posiadających narzędzia miernicze w swoich składach, sklepach, kramach na targach, zakładach przemysłowych i handlowych, lombardach, młynach, piekarniach, restauracjach, mleczarniach, stowarzyszeniach rolniczych i t. p., oraz w gospodarstwach rolnych **do zalegalizowania narzędzi mierniczych:** przymiarów (miar długości), pojemników, (miar pojemności, jak litry, wierteliki, przyrządy do nafty i t. p.), odważników (ciężarków) i wag w terminie, jak podano na pocztówkach zawezwania dla danego miasta **od dnia 5. IX. do dnia 21. IX. br.**

w Lotnym Urzędzie Miar.

Urząd ten czynny jest w oznaczonym czasie przy plicy Rynek, w domu Hotel Polski (p. Ratki), i przyjmuje interesantów codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8-mej, do godz. 13-tej.

Kto nie dopełni obowiązku legalizowania swych narzędzi mierniczych, będzie karany grzywną lub aresztem, a narzędzia miernicze zostaną zajęte i mogą być skonfiskowane (§ 22 ustawy o miarach z dnia 30. 5. 1908 r. Dz. U. Rzeszy Niem. str. 349).

Naczelnik gminy

(—) **Drzazga,** w zast. burmistrza.

OGŁOSZENIE.

W Miejskim Urzędzie policyjnym w magistracie pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych, to jest od gdz. 8-mej do 12-tej karty cyrkulacyjne na rok 1932 dla niżej wyszczególnionych osób:

1. Augustyn Jan,
2. Augustyn Rozalja,
3. Berger Jadwiga,
4. Besler Ernest,
5. Bielucha Jadwiga,
6. Borzucka Marja,
7. Borzucka Marja,
8. Beyerle Paweł,
9. Beyerle Franciszka,
10. Buchczik Paweł,
11. Buchczik Marta,
12. Buchczik Monika,
13. Bialucha Teodor,
14. Bialucha Eufemja,
15. Babiec Jan,
16. Babiec Marja,
17. Babiec Henryk,
18. Boidoł Józef,
19. Besuch Józef,
20. Besuch Klara,
21. Broll Paweł,
22. Broll Elfryda,
23. Boese Gertruda,
24. Chrobok Anna,
25. Chrobok Teofil,
26. Chrobok Ginter,
27. Chrobok Agnieszka,
28. Czech Herbert,
29. Czech Marta,
30. Czech Wilhelm,
31. Czernetzki Elfryda,
32. Czernetzki Elżbieta,
33. Czernetzki Rut,
34. Ciepły Jan,
35. Ciepły Wiktorja,
36. Cichy Helena,
37. Cichy Wilhelm,
38. Cholewa Teresa,
39. Cebula Katarzyna,
40. Cebula Jan,
41. Czech Wiktorja,
42. Czech Helena,
43. Cyron Wilhelm,
44. Cyron Marja,
45. Czylok Marja,
46. Chrobok Marta,
47. Chrobok Stefanja,
48. Ciwiś Gertruda,
49. Ciosek Jan,
50. Ciosek Katarzyna,
51. Cofała Franciszek,
52. Cofała Stefan,
53. Czajka Teodor,
54. Czajka Walerja,
55. Cyrus Marja,
56. Ciwiś Grzegorz,
57. Czech Oskar,
58. Czernetzki Jerzy,
59. Czernetzki Marta,
60. Ciupka Adela,
61. Chrobok Jakób,

62. Czudaj Elżbieta,
63. Czudaj Rudolf,
64. Dzieńdzielski Paweł,
65. Dzieńdzielski Apolonja,
66. Dzieńdzielska Marja,
67. Debernitz Emanuel,
68. Debernitz Anna,
69. Dąbrowska Helena,
70. Dlugay Wiktorja,
71. Danisz Olga,
72. Danielski Antoni,
73. Danielski Anna,
74. Domagała Franciszek,
75. Domagała Mikołaj,
76. Domagała Marja,
77. Dominik Klara,
78. Dominik Emil,
79. Duda Wawrzyniec,
80. Drabik Marja,
81. Drabik Józef,
82. Drabik Elżbieta,
83. Drabik Jerzy,
84. Donnerstag Alojzy,
85. Dziubany Katarzyna,
86. Dziubany Herman,
87. Ebel Jadwiga,
88. Ehrenhaus Olga,
89. Ehrenhaus Zygfryd,
90. Eisenecker Ginter,
91. Eisenecker Erwin,
92. Eisenecker Elżbieta,
93. Eisenecker Oskar,
94. Fuhrmann Wilhelm,
95. Fuhrmann Maksymiljan,
96. Fuhrmann Ida,
97. Fuchs Stefanja,
98. Fuchs Elżbieta,
99. Fila Jerzy,
100. Filla Józef,
101. Friese Karolina,
102. Friese Ryszard,
103. Fiszer Wilhelm,
104. Fischer Anna,
105. Fischer Wilhelm,
106. Fortuna Anna,
107. Fortuna Elżbieta,
108. Gralla Franciszka,
109. Gralla Paweł,
110. Gralla Józef,
111. Gralla Antoni,
112. Gralla Jadwiga,
113. Goroll Joanna,
114. Goroll Paweł,
115. Goroll Fred,
116. Goroll Annylis,
117. Gołąb Wilhelm,
118. Gołąb Filomena,
119. Gasz Paweł,
120. Gasz Henryk,
121. Gasz Aibina,
122. Gasz Marta,
123. Gasz Paweł,
124. Gałka Małgorzata,
135. Gaździk Elfryda,
126. Gałka Lydja,
127. Gałka Gertruda,
128. Gałka Marja,
129. Gałka Marja,
130. Gałka Paweł,
131. Golarczyk Anna,
132. Gasz Jan,
133. Gaździk Zofja,
134. Gaździk Antoni,
135. Gaździk Jan,
136. Gaździk Paulina,
137. Gaździk Jan,
138. Gnacy Jan,
139. Gnacy Małgorzata,
140. Grütz Marja,
141. Grütz Ewelina,
142. Grabacz Marja,
143. Gruszczyk Janina,
144. Gruszczyk Marja,
145. Gruszczyk Euzebjusz,
146. Gruszczyk Marja,
147. Graniger Julja,
148. Graniger Wilhelm,
149. Gwiszcz Jadwiga,
150. Gwiszcz Marja,
151. Gwiszcz Aleksander,
152. Gwiszcz Eryk,
153. Götze Walter,
154. Götze Jadwiga,
155. Götze Henryk,
156. Götze Jadwiga,
157. Gałeczka Brunon,
158. Gołka Paweł,
159. Gwóźdź Sylwester,
160. Gwóźdź Anna,
161. Gwóźdź Cecylja,
162. Gwóźdź Franciszka,
163. Gałeczka Gertruda,
164. Gołka Jadwiga,
165. Gołka Franciszka,
166. Gołka Florentyna,
167. Gołka Józef,
168. Goschütz Helena,
169. Goschütz Aleksander,
170. Gottschalk Emil,
171. Gottschalk Klara,
172. Gottschalk Heinc,
173. Gasz Wilhelm,
174. Gasz Ludwig,
175. Halama Augustyn,
176. Halama Jadwiga,
177. Halama Rozalja,
178. Heinol Elżbieta,
179. Jurtzik Marja,
180. Jurtzik Zofja,

Mikołów, dnia 31. sierpnia 1931 r.
Miejski Urząd Policyjny.

OGŁOSZENIE.

W Miejskim Urzędzie Policyjnym w magistracie pokój nr. 15 są do odebrania w godzinach urzędowych, to jest od gdz. 8-mej do 12-tej karty cyrkulacyjne na rok 1932 dla niżej wyszczególnionych osób:

1. Bortel Teofil,
2. Baron Franciszek,
3. Bukol Małgorzata,
4. Jaszczurek Adolf,
5. Kaczor Jadwiga,
6. Knapik Eryk,
7. Knapikówna Wanda,
8. Kobylańska Walburga ,
9. Kubitza Marja,
10. Kurpierz Elżbieta,
11. Maciol Łucja.

Mikołów, dnia 29. sierpnia 1931 r.
Miejski Urząd Policyjny.

OGŁOSZENIE.

Podaje się niniejszem ponownie do publicznej wiadomości, że w miejscowym urzędzie policyjnym w Magistracie, pokój Nr. 15 jest do odebrania jeden klucz w czasie od godziny 8-mej rano do 12-tej w południe.

Mikołów, dnia 26. sierpnia 1931 r.
(—) **Drzazga,** w zast. burmistrza.
